Opłata pocztowa niszczona ryczałtem. — Nakład 1500 egz. — Str. 20
Nr. 1. **Grudziądz, styczeń 1932 r.** **V.**



Szkoła Pomorska

Organ Pomorskiego Oddziału Okręg. „Stowarzyszenia Chrześcijańsko Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych“

TREŚĆ NUMERU:

Drukiem Zakł. Graf. B. Szczuki w Wąbrzeźnie.

Nr. 1. Grudziądz, styczeń 1932 r. Rok V.

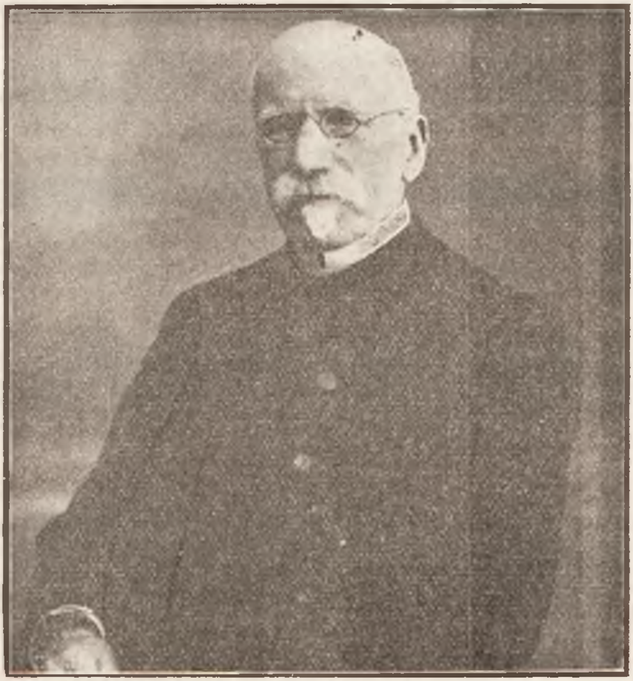
Nauczyciel Pomorski

„Szkoła Pomorska"

Organ Pomorskiego Oddziału Okręgowego
„Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych"

Wychodzi 12 razy w roku — w pierwszej połowie każdego miesiąca. Cena pojedynczego numeru 50 groszy bez przesyłki. Abonament wraz z przesyłką: miesięcznie 0,55 zł, kwartalnie 1,50 zł, półrocznie 2,70 zł, rocznie 4,80. Członkowie „Stow. Chrz. N. Naucz. Szkół Powsz." Okręgu Pom. płacą za numer wraz z przesyłką 25 gr miesięcznie oprócz składek członkowskich i razem z niemi na P. K. O. Poznań nr. 206.133 (Pomorski Zarząd Okręgowy).

Redaguje Albin Nowicki, Grudziądz. Młyńska nr. 27, z współudziałem Komitetu Redakc. Redaktor odpow. tenże. Adres Redakcji i Administr.: Grudziądz, Rynek nr. 15 p. I. tel. 713.



Michał Makowski, rektor.

Śp. Michał Makowski

em. rektor w Pelplinie, członek honorowy Pomorskiego Oddziału naszej organizacji, długoletni prezes „Towarzystwa Nauczycieli Katolickich Diecezji Chełmińskiej im. Św. Józefa", odszedł dn. 3 stycznia 1932 r. do wieczności za swoją małżonką, zmarłą dn. 19 grudnia 1931 r.

Zapadł na zdrowiu w dniu jej pogrzebu, i przyłączyło się zapalenie płuc, w sędziwym wieku zawsze groźne.

Pogrzeb odbył się w Pelplinie, którego był dzieckiem i wychowawcą licznych pokoleń, w piątek, dn. 8 bm.

Z Drogim Członkiem Honorowym odszedł najbardziej wzorowy pedagog i wychowawca, gorący patrjota, skromny sługa Boży, człowiek o wyjątkowych zaletach ducha i serca, gorliwy członek organizacji nauczycielskiej o podstawach katolickich.

Przez wszystkie lata swej długiej i wzorowej pielgrzymki doczesnej tak kierował swemi pracami i czynami, aby pójść do Tego, który powiedział:

„Przyjdźcie do mnie wszyscy!....."

Niech spoczywa w pokoju wiecznym!

W niedzielę, dnia 3 stycznia r. b. uwolnił Bóg od cierpień doczesnych

emeryt. rektora ś. p.

Michała Makowskiego

prezesa honorowego Stowarzyszenia Chrześc. Nar. Naucz. Koła Pelplin.

Zmarły, mimo wieku podeszłego, brał stałe żywy udział w życiu Stowarzyszenia, przedewszystkiem dbał o zachowanie charakteru szczerze katolickiego w Stowarzyszeniu i pozostanie wzorem dla młodszego nauczycielstwa.

Uprasza się Szan. Kol. o memento za drogiego Zmarłego

Za Zarząd:

Ks. A. Wróblewski, wiceprezes.

Pelplin, dnia 8 stycznia 1932 r.

REFERATY

Juljan Galikowski.

Zadanie społeczne nauczyciela szkoły powszechnej na kresach zachodnich.

II.

Obecne trudne stosunki gospodarcze dają się ciężko odczuć naszemu społeczeństwu i stwarzają okazję do biadań i narzekań, zamiast rozumnego przeciwdziałania. Naszych warunków gospodarczych nie zmieni taka czy inna pożyczka zagraniczna, bo dług każdy trzeba oddać wraz z licznemi procentami. Musimy na to zagadnienie znaleźć lekarstwo w nas samych, w wytrwałej pracy, oszczędności grosza i moralnem życiu, czyli w zbiorowym wysiłku wszystkich obywateli. Chodzi tu o krzewienie w społeczeństwie wzniosłej cnoty oszczędności, która złagodzi obecnie przeżywany kryzys i na przyszłość zapobiegnie wstrząsom gospodarczym.

I tu właśnie nauczyciel ma piękne pole do uświadamiającej pracy społecznej. Mogę spotkać się z zarzutem, że trudno u nas oszczędzać, bo kto nie ma nieraz grosza na zakup najpotrzebniejszych środków do życia, rozgorycza się niepotrzebnie propagandą oszczędności. Lecz każdy przyznać musi, że dzisiaj, kiedy pieniądze się znacznie łatwiej zdobędzie niż w czasach przedwojennych, też znacznie łatwiej jeszcze je się wydaje. Wróćmy do tradycji naszych ojców, którzy w walce z Niemcami nie ograniczali się tylko do zachowania języka, ale starali się także stworzyć pewien dobrobyt materjalny, przez zakładanie banków ludowych i składanie tam swych oszczędności. Powinniśmy zgubne przywary nasze, jak rozrzutność i lekceważenie łatwo zdobytych pieniędzy na każdym kroku piętnować, natomiast rozumna oszczędność winna zawsze znaleźć pochwałę w ustach nauczyciela - wychowawcy. Należy pamiętać, że nie ten człowiek jest niezależnym, który dużo zarabia, ale ten, który mniej wydaje niż zarabia.

Są jeszcze u nas ludzie, którzy przechowują swe pieniądze w domu u siebie. Tych trzeba nakłaniać do składania ich w odpowiednich instytucjach oszczędnościowych, gdzie dają im nietylko pełne bezpieczeństwo i godziwy procent, ale przyczynią się równocześnie do ożywienia życia gospodarczego kraju i umożliwią pracę innym. Przykładem może nam służyć Francja i Belgja. Kraje te mimo strasznego zniszczenia podczas wojny szybko się odbudowały, niema tam bezrobotnych — przeciwnie, sprowadza się tam naszych emigrantów, którzy w poszukiwaniu chleba muszą jechać do tych dalekich krajów. Tam społeczeństwo zrozumiało ideę oszczędności; tam co drugi człowiek ma swą książkę oszczędnościową, na którą składa swe oszczędności, a przez to zapewni sobie spokojną starość, podnosi dobrobyt kraju i ułatwia społeczeństwu utrzymanie równowagi gospodarczej. A dzieje to się dlatego, że już w szkole początkowej dzieci francuskie przyzwyczaja się do oszczędności.

Zadaniem nauczyciela jest, zakładać szkolne kasy oszczędności i nakłaniać młodzież do zrozumienia, że pieniądz nie jest na to „żeby go wydać", lecz na to, żeby go szanować i oszczędzać. Należy nietylko młodzież przyzwyczajać do oszczędnego i rozumnego wydawania zapracowanych pieniędzy, ale i do rozumnego i oszczędnego używania ubrania, obuwia, książek i wszelkich przyborów szkol-

nych. Niech dziecko składa własne oszczędności, a nie pieniądze wyżebrane od rodziców, bo to przyczyniłoby się do wypaczenia tej pięknej idei.

Jesteśmy jeszcze słabi na polu spółdzielczości i znacznie wyprzedzeni przez inne narody, chociaż kraj nasz posiada wszelkie warunki dla zdrowego i bujnego życia spółdzielczego. Komu leży na sercu przyszłość, pomyślność, dobrobyt i prawdziwa niepodległość Polski, niech zwróci swe myśli ku spółdzielczości, a zobaczy w niej potęgę, która Ojczyznę naszą uczyni naprawdę wolną, szczęśliwą i sprawiedliwą. Brak tylko szerszym warstwom polskiego społeczeństwa wyrobienia i świadomości spółdzielczej, co jest największą przeszkodą na drodze rozwoju spółdzielczości w Polsce. Dlatego też praca społeczno-wychowawcza nauczyciela wysuwać się musi na czoło praktycznych zadań polskiej spółdzielczości. Jego znajomość wygotowania pism kancelaryjnych, biegłość w rachunkowości, i znajomość zasad buchalteryjnych może oddać spółdzielniom nieocenione przysługi.

Przyszłość spółdzielczości polskiej należy od przygotowania do pracy na tem polu młodego pokolenia i bardzo wielkie znaczenie wychowawcze posiadają spółdzielnie szkolne. Organizacja spółdzielni uczniowskiej musi być dostosowana do warunków miejscowych, a więc do liczby i wieku uczniów, do ich uświadomienia spółdzielczego, zdolności, przygotowania i doświadczenia na niwie pracy spółdzielczej. W jednej spółdzielni może istnieć tylko mały sklepik z niezbędnemi artykułami szkolnemi, w innych znów przy warunkach lepiej sprzyjających — działalność może się rozwinąć daleko i wspaniale i objąć całe życie społeczno-towarzyskie wychowanków danej szkoły. W sklepiku szkolnym nauczy się młodzież praktycznie handlowości, uprzejmości, grzeczności, punktualności względem klienta Napewno taka młodzież w kooperatywnej solidarności, pokusi się w przyszłości o sklep własny, o spółdzielnię. Zasada „swój do swego", którą przestrzegali tak gorliwie ojcowie, nie powinna być młodzieży obcą.

Nauczyciel jako obywatel gminy i państwa, posiada także prawo ubiegania się o wybór na członka do ciał samorządowych gminy i powiatu i nie może odsuwać się od życia politycznego. Droga do biernego wyboru do rady gminnej, miejskiej i sejmiku powiatowego, będzie mu znacznie ułatwiona przez jaknajczynniejszy udział w życiu społecznem danej okolicy. Współpraca jego w tych instytuciach samorządowych jest temwięcej pożądana, gdyż tam są często omawiane sprawy szkolne, a przecież nikt nie jest więcej powołany niż nauczyciel do służenia głosem doradczym w tych kwestjach. Nauczyciel, biorący udział w życiu publicznem, musi wystrzegać się partyjnictwa i zaciekłej agitacji na terenie swej gminy tak, żeby istniał zawsze zgodny stosunek pomiędzy nim a rodzicami uczniów jego szkoły. Szkoła winna być od polityki jak najdalej odsunięta.

Nauczyciel kresów zachodnich musi także interesować się kwestją mniejszości niemieckiej w Polsce. Zachowanie się mniejszości niemieckiej jest je zcze ciągle agresywne. Organizacjom niemieckim chodzi nietylko o zaspokojenie słusznych interesów kulturalno - oświatowych, ale w dalszym ciągu pragną one kontynuować politykę germanizacyjną Niemiec. Niemcy zasypują Radę Ligi stosem skarg na rządy polskie i ich rzekome bezprawia. Wszystkie niepowodzenia Polski w dziedzinie gospodarczej i w zakresie polityki międzynarodowej odzywają się w kołach niemieckich i niemieckiej prasie słabo zamaskowanym radosnym oddźwiękiem. Słowem, wrogie stanowisko wobec własnego państwa, pełne oddanie się na usługi państwu obcemu. Lekceważenie swe do całości państwa przenoszą Niemcy tem dobitniej na stosunek do otoczenia. Ujawiane przytem poczucie wyższości ma swoje źródło pomiędzy innemi przyczynami w świadomości posiadanej przewagi materjalnej. Ta świadomość przewagi zachęca ich do przechodzenia do działań ofensywnych, i podejmowane próby dawały dotychczas powodzenie, czy to w kierunku ekspansji gospodarczej, czy też na polu wpływów kulturalno - oświatowych. Chcę tylko wspomnieć, iż w okresie półtorarocznym 1926—1927 wykupili Niemcy na Pomorzu z rąk polskich 178 objektów rolnych i miejskich, podczas przedostatnich wyborów do ciał ustawodawczych uzyskali Niemcy w stosunku do liczby wyborców zbyt wielką ilość głosów; na Śląsku, operując terorem gospodarczym, zniewalają Niemcy rodziców polskich do zapisywania dzieci do szkół niemieckich. (C. d. n.)

Tu nauczyciel budzić musi samowiedzę i uświadomienie narodowe.

X. Ł. P.

Ludzkość w szponach nędzy.

II. Skutki alkoholizmu.

Oto pokrótce przyczyny... Ale te mają i skutki, skutki niestety opłakane. Poruszę tu trzy sfery: gospodarczą, przyrodniczą i wreszcie sferę osobistą:

a) O ile chodzi o życie gospodarcze, to posiada ono moment trojaki:

1. Osobisty. — Tu następują olbrzymie wydatki, tem dotkliwsze, że najwięcej wydają ludzie najubożsi. I tak, kiedy w Ameryce alkoholizm pochłania ⅓ nadwyżki zarobkowej, w Polsce cyfra ta obejmuje 6—8% całego zarobku. Słabnie wytwórczość i to już przy umiarkowanem użyciu. Oblicza się, że prohibicja amerykańska podniosła i tak już wysoką wytwórczość o 10%. Wreszcie liczba nieszczęśliwych wypadków właśnie dzięki oszołomieniu nie mniej dobitnie przemawia.

2. A kręgi społeczne? Zamożność społeczeństwa warunkuje bogactwo państwa. A alkohol? Utrzymanie daje nikłej ilości pracowników, zaś nędzę masom Faktem jest, że w Stanach Zjednoczonych ⅔ zwolnionych przez prohibicję robotników, znalazło pracę i to o wiele zyskowniejszą. U nas coprawda zniknęłyby przez prohibicję szeregi szynków, kabaretów, ale chyba niema czego żałować nawet pod względem materjalnym, boć półtoramiljardowe wydatki alkoholowe mogłyby napełnić banki, uruchomić inwestycje, koleje, stawiać domy mieszkalne, znieść, tak kosztowne, jak demoralizujące bezrobocie.

3. Wreszcie, jeżeli chodzi o państwo, do powyższych myśli, które same przez się również i tu się odnoszą, dodać można cyfry budżetu. Budżet nasz nie bez racji nazywa się pijanym, raz dlatego, że stoi na 400.000.000 dochodu alkoholowego, a następnie dla swej zasady nietrzeźwej, bo nie chce widzieć tego, że sam sobie gotuje zgubę, niszcząc źródło, korzeń dochodu, zamożne społeczeństwo.

b) Ale pójdźmy dalej, do sfery następnej, przyrodniczej. I tu kilka tylko myśli co do kwestji potomstwa, dziedziczności. Skutki są tu już gorsze, bo sięgają nie tyle na życie teraźniejsze, ile na przyszłe, na te pokolenia, które same nie zawiniły, a przychodzą na świat obciążone. Kwestja dziedziczności przyjętą jest przez najpoważniejsze siły naukowe i w tej dziedzinie. Dziś eugenizm wyjaśnił dziwne dla nas tajemnice upadku olbrzymich potęg i kultur, wymarcia wielkich narodów; dla czego np. uległo tak potężne państwo rzymskie? Bo w czasie najazdów ludność państwa rzymskiego, nietylko fizycznie skarłowaciała, ale zmniejszyła się nawet liczebnie, i to czterokrotnie w porównaniu z kilkoma wiekami wstecz. A co ma do tego alkoholizm? Spójrzmy na statystyki. We Francji prowadzono w szpitalu dla obłąkanych przez lat 25 statystykę i okazało się, że 50% dzieci, to dzieci alkoholików. Wykazano, że sam alkoholizm ojca wpływa ujemnie na zdolność matki co dokarmienia dziecka własną piersią. Stąd zaś krok tylko ku zwyrodnieniu; wykazano dalej, że alkohol niszczy komórki mózgowe — czego, przy danej statystyce, w 90% następstwem była niemoralność. Słowem mówiąc językiem przyrodnika, pijak-alkoholik niszczy swą rasę, prowadzi ją ku zwyrodnieniu i wymarciu.

c) Zbadawszy, jaki wpływ wywiera alkoholizm na otoczenie, zajmijmy się samą osobą pijaka, wejdźmy w sferę trzecią i ostatnią, omawiającą ślady alkoholizmu na ciele i duszy człowieka pijącego.

1. Wpływ na ciało. Cechy alkoholu objawiają się już nawet w stosunku do pragnienia: alkohol nie zaspokaja, lecz wysusza. Ale to czynnik podrzędnej wagi. Natomiast groźnym jest fakt, że alkohol się pali, t. zn. w pierwszej chwili daje ciepło, lecz pochłania tlen ciała. Skutkiem tego jest nieprawidłowe utlenienie, które prowadzi do tak poważnych stanów chorobliwych, jak skleroza, zwapnienie żył. Lecz na tem nie koniec. Alkohol rozpuszcza również lipoidy. Są to fosforowe otoczki, osłaniające każdą komórkę nerwową. Stan rzeczy pogarsza się jeszcze bardziej wobec tego, iż 90% tej czynności przypada na mózg. I choć natychmiast nie następuje zupełne porażenie, ani śmierć, skutki są nie mniej fatalne: oto ginie świadomość, znika krytycyzm, niszczą się hamulce, osłabia wola; odsłonięcie nerwu czyni człowieka bardzo drażliwym, stąd kłótnie, niemożność skupiania się; następuje nadzwyczajna impulsywność, podniecone zostają wszystkie zmysłowe instynkty, ustaje zmysł etyczny, estetyczny, altruistyczny — oto skutki

zniszczenia lipolidów. U kobiety objawy te potęgują się i to dzięki jej specyficznemu gruczołowi tarczycowemu oraz uczuciowości.

Powyżej przytoczone wpływy alkoholu działają i są widoczne u wszystkich ludzi, choć w różnym stopniu i mierze. Zależnie bowiem od charakteru i splotu czynników odżywczych skutki te albo się zaostrzają, albo łagodzą. A jak z nami — z Polską?

Polski charakter jest uczuciowy, tak, że zalicza się nawet Polaka do typu niewieściego, u którego przecież (patrz wyżej) skutki są fatalniejsze. Uczuciowość jego łatwo przechodzi w krańcowość i nieumiarkowanie. Wrażliwość, również wypływ uczucia, przechodzi bardzo łatwo w drażliwość. Czemuż więc dziwić się poważnemu odsetkowi nerwowych dzieci — nerwy rodziców zepsute zostały przez alkohol. I tu niebezpieczeństwo tem jest groźniejszem, że piją coraz więcej kobiety. Kiedy przed wojną u nas na 1 kobietę alkoholiczkę przypadało 27 mężczyzn, obecnie stosunek ten przedstawia się, jak 1 : 8. Zatem dziecko doby obecnej już nie tylko pośrednio (przez dziedziczenie), ale i bezpośrednio w coraz większej liczbie, już w pierwszym kwartale życia, musi zatruwać swój, dopiero rozpoczynający się rozwijać, organizm alkoholem. A kiedy ujrzy świat Boży, również wróg ten nie opuszcza go, podawany ręką własnej matki, co w strasznej niewiedzy nie pamięta, że i sobie i dziecku gotuje los, gorszy od śmierci.

Szkodliwość alkoholu zależy również od odżywiania. Tymczasem my, Polacy pod tym względem jesteśmy w położeniu opłakanem, poprostu niedożywiamy się. Wiadomo bowiem, że człowiek normalnie potrzebuje 3000 kaloryj dziennie. W Polsce zaś mamy 19 proc. zaledwie ludzi, co tyle energji pobiera; 54 proc. zużywa tylko 2500 kaloryj, a 27 proc. pobiera jedynie po 1750 kaloryj.

Pozatem także i jakość potraw wpływa na odporność wobec alkoholu. Najznakomitszym środkiem zapobiegawczym jest tu cukier, do tego stopnia, że powstało nawet przysłowie: „Kto je cukier, nie pije alkoholu". W Polsce atoli przypada na 1 osobę rocznie 9,12 kg cukru; w Niemczech tymczasem po 20 kg, w Belgji po 30 kg, w St. Zjednoczonych Ameryki Pn. po 45 kg na osobę. Miejsce używania kawy również niezbyt dla nas jest zaszczytnem, bo Polak używa rocznie 0,25 kg kawy, zaś Niemiec 2 kg, Holender 4 kg, Duńczyk 8 kg. Nielepiej jest z białkiem...

Skąd jednak, dlaczego te smutne cyfry?

Poprostu stąd, że na 1 Polaka przeciętnie przypada zaledwie 1,20 zł. dziennego utrzymania — małe dochody, bo mała produkcja. Anglik pod tym względem jest 6, a Amerykanin (St. Zj.) 7 razy bogatszym.

My zaś sami szkodliwość alkoholu jeszcze powiększamy. Bo cóż się dzieje! Przez użycie alkoholu ciało zostało pozbawione tlenu, znalazł się w niem cały szereg niedopałków, potrzeba mu więc powietrza, dużo powietrza. U nas jednak po większej części, zamiast pójść na powietrze, w ruch, i w ten sposób ilość wdechanego powietrza, która przeciętnie wynosi około 500 m dziennie, zwiększyć kilkakrotnie, dopomóc organizmowi do usunięcia niedopałków, Polak najczęściej kładzie się spać, często w dusznej izbie. Czyż można zaprzeczyć słowom, że takie postępowanie w wielkim stopniu przyczynia się do olbrzymiej śmiertelności, która zastraszająco wpływa na nasze bogactwo narodowe i mnoży nędzę? Bo przecież każdy z nas uznaje, że wartość życia jest bogactwem narodu, więc już z tego choćby względu nie wolno nam go trwonić. Chciałbym tezę tę nieco tylko oświetlić paru cyframi: W Stanach Zjednoczonych Am. Pn. bogactwo naturalne oblicza się na 500 miljardów, zaś wytwórczość na trzy razy tyle. Tej wytwórczości u nas brak. Dlaczego? Nie najmniejszą jest tu właśnie ta przyczyna, że w Polsce wiek przeciętny wynosi zaledwie 40 lat. Człowiek, nauczywszy się wreszcie umiejętnego zużycia sił, nabywszy doświadczenia, nauczywszy się produkować zamiast działać, uczyć innych, znika z fali życia, skazując innych znów na doświadczenia i zawody, nie wykorzystując i nie dając tego, co mógłby. Weźmy choćby Szwecję; tam wiek przeciętny wynosi 62 lat.

I nie są to oderwane od życia mrzonki; rzeczywistość je potwierdza. Polska, mimo obszaru, nie umie dzięki swej nieproduktywności swej ludności dostarczyć odpowiedniego utrzymania — mamy 7.000.000 emigracji, ciągle rosnącej, — nie umiemy wyżywić 70 ludzi na 1 km^2; w Belgji żyje ich 230 na 1 km^2. Zresztą żyprzykład mamy na Włoszech: Gdzież to dawniej Włocha nie widziano! przy

wszystkich zajęciach, po wszystkich okolicach ziemi — tułał się pogardzany... a dziś? Co gorsza, my nawet i tych 70 ludzi nie umiemy racjonalnie utrzymać. By bowiem mieć bilans czynny, musimy za 1 tonnę przywozu wywieźć aż 6. Jest to dowodem, że wywozimy surowiec, prowadzimy gospodarkę rabunkową, a wwozimy, kupujemy pracę ludzką, tę pracę, co się u nas gdzieś rozprasza i ginie...

2. To ciało.... A dusza?

Czyż możnaby się naliczyć tych grzechów i występków, tych zbrodni i hańby, tej obrazy Boga iludzi? ... fakty to aż nadto znane. Jeden tylko poruszę szczegół: Na sejmie w 1928 roku zażądano zwiększenia etatów policji, bo alkoholizm wzrósł o 28%, a z nim razem przestępstwa i zbrodniczość. Skąd ten związek? Przypomnijmy sobie tylko lipolidy; ich zniszczenie przecież zmienia charakter, niestety na gorsze. „Każdy z nas bowiem posiada pewne cechy dziedziczne, tak ujemne, jak dodatnie. Wychowanie psychiczne dąży do tego, by dobre rozwinąć, a złe zabić."[2]) Tymczasem alkohol, przez wprowadzenie człowieka w stan upojenia, spowodowany zniszczeniem otoczek nerwowych, rozrywa hamulce, nałożone na złe cechy, które następnie w sposób, każdemu znany się objawiają. Sprawa zaś tem jest poważniejsza, że należą do tej serji nietylko zaw dowo się taczający, lecz i ci wszyscy, a tych mamy w Polsce kilka miljonów, którzy czują codzień potrzebę choć małej dawki alkoholowej i ją zaspokajają. Co tam ostre podniecenie odrazu, to tu alkohol wywołuje sumarycznie.

Jeżeli zaś do wnętrza duszy alkoholika wejrzymy, z łatwością zauważymy, jak rozpanoszył się w niej fałszywy optymizm, bezkrytyczność, ciasnota umysłu i słabość woli, słowem anarchja wewnętrzna. Ile stąd tragedyj rodzinnych, ile łez matki, żony i dzieci, ile głodu i cierpień jest właśnie wypływem pijaństwa, dowiedzieliśmy się dopiero wówczas, gdybyśmy zdołali przedrzeć się poza zewnętrzne ramy tych ognisk domowych, tak nieszczęsnych.... A czyż na takich ludziach, co w domu własnym nieporządnie się zachowują może stać porządek państwa, czyż oni, mając takie walory duchowe, mobą stanowić podstawę potęgi narodu?... Chyba nikt nie wierzy... I chyba nikt nie wierzy, by tacy mogli również silne założyć fundamenty w duszy swojej — uświęcenie duszy i pijaństwo wykluczają się nawzajem: raz jako nałóg, a powtóre dlatego, że pijaństwo, stan upojenia, już sam jest grzechem. „Bo przecież między stanem przyrodzonym, a nadprzyrodzonym istnieje tak ścisły związek, że, jeżeli zepsujemy przyrodzoność, zniszczymy i nadprzyrodzoność. A właśnie pijaństwo przez strukturę fizyczną psuje naturalne władze duszy, rozum i wolę, władze, do których Bóg nawiązuje, by w nas zamieszkać i działać i uniemożliwia Bogu zjednoczenia życia naszego z Jego Boskiem życiem"[3])

III. Walka z alkoholizmem.

I cóż my na to?... Chyba uznajemy, że wobec takiego obrotu sprawy każdy, a szczególnie każdy katolik-inteligent jest zobowiązany do walki, do walki takiej, jak z każdą namiętnością, do walki pod sztandarami Akcji Katolickiej. Przedewszystkiem bowiem wzmocnić trzeba wolę pijącego. To zaś jedynie i najpewniej udać się może na gruncie religijnym. Przez odrodzenie moralne, przez to, że wrócimy nasze, nawpół już spoganiałe społeczeństwo Chrystusowi, jedynie skutecznie zgnębimy wroga. Jedynie gdy zdołamy nasz ruch zapobiegawczy oprzeć o podstawy chrześcijańskie, gdy jako przykazania damy mu przykazania i ascezę prawdziwie chrześcijańskie zwyciężymy, zwyciężyć musimy, jak zwyciężyć musi ostatecznie dobro w walce ze złem. Z żalem więc spoglądać nam trzeba na te zmarnowane wysiłki, czy socjalizmu, czy sekt najrozmaitszych, co walczą coprawda z alkoholizmem, lecz nie pamiętają o tem, że człowiek, nie oparty o Boga, oderwany od nałogu, niedługo wróci na dawne tory. Wiedzą oni o tem, że abstynencja odrywa nas, daje nam panowanie nad rzeczami materjalnemi, lecz nie chcą widzieć tego, że człowiek „oderwany" musi mieć pewien fundament, że abstyenncja bez ascezy to, jak ciężar w powietrzu zawieszony...

Lecz z ich dążeń wynika jedno: nasz katolicyzm nie może zostać w tyle, nie może okazać mniej zapału, gdy chodzi o sprawy doczesne i wieczne, niż prądy przeciwne, które mają na względzie tylko doczesność.

Więc do pracy, pracy pełnej zapału i poświęcenia, pracy we wszystkich kierunkach. I wszystkim nam trzeba się wziąć do dzieła; wszystkim, bo wszędzie

akcja rozpocząć się musi: w towarzystwach, w szkole i kościele, w życiu publicznem i prywatnem. — Trzeba opieką otoczyć dzieci, około których toczy się obecnie walka pomiędzy Kościołem a socjalizmem, ukochać je, uczyć je miłować Pana, co jest Miłością i umieć dlań zrzekać się przyjemności szkodliwych. — Trzeba pilne oko zwrócić na młodzież, tak dziś „rozpitą i rozbitą", wskazać jej, że nie jest męskością uległość, lecz zwycięstwo zachcianek swoich, — trzeba postarać się dla niej o alkohologów, którzyby ją wyczerpująco mogli pouczyć o szkodliwości alkolizmu (mamy obecnie około 80 alkohologów; Czechy mają ich setki, to też mogą się poszczycić tem, że 60% młodzieży szkolnej jest abstynencką). — Trzeba wreszcie i starszych pouczać, i upadłych dźwigać. Miłość, ukochanie ideału dokonają reszty. Skromne rozmiary referatu nie pozwalają wejść w szczegóły tej pracy. To też, ograniczając się, powiem tylko: potrzeba dużo, dużo wytrwałości, dużo zapału i cierpliwości. Lecz chyba dla nas to trud nie tak straszny — wszak mamy Źródło Wiecznej Miłości, bijące nieustannie, niewyczerpanie...

— — — — — — — — — — — — — —

Na zakończenie słów kilka o tem, jak z tą walką rzecz się ma na świecie szerokim. Nie mam ani materjału, a ni statystyk, by ją przedstawić w całości, na całym froncie. Podam więc tylko jeden jej odcinek, drogę ustawodawczą. Pierwsze początki ustawodawstwa antyalkoholowego mamy już w 16 w. w Ameryce. Są to kary wyznaczone na murzynów ze względu na upijanie się tychże. Ustawa ta rozszerzoną zostaje w 1742 r. Również i Gustaw Adolf szwedzki w 1622 r. zakazuje sprzedaży alkoholu i nakłada nań wielkie cło. Ale właściwy ruch rozpoczyna się dopiero w 19 w., kiedy klęska alkoholu zaczyna stawać się katastrofą. Pierwsza występuje Szwecja: W latach 1830—40 było w niej 170.000 gorzelni; na jednego człowieka przypadało rocznie 46 litr. konsumcji alkoholu. Nędza, degeneracja i wymieranie otwiera oczy. W r. 1852 sejm wydaje zakaz produkcji domowej — wprowadza się system Brata, ograniczający sprzedaż. Skutki były widoczne odrazu, bo zbrodnie z 9,5‰ spadają na 5‰. Atoli był to tylko półśrodek, doraźny. Stąd Norwegja posuwa się o krok dalej i zakazuje zupełnie sprzedaży alkoholu w miejscowościach poniżej 4,000 mieszkańców. W Szwecji również pracuje się nadal nad ograniczeniem. Ustawę antyalkoholową, przez pierwszy nasz sejm uchwaloną i my posiadamy. Niestety brak nam konsekwencji, słomiany zapał zgasł i ustawa zostaje na papierze. Od nas przejęła ustawę taką Danja i wprowadziła w życie. Znane u nas głosowanie gminne stosuje Finlndja, ojczyzna sportsmenów i Szkocja. Nieco ogranicza wytwórczość alkoholu Szwajcarja i to dzięki monopolowi. (Tam szczególne znaczenie i poparcie mają gospody bezalkoholowe np. w Zürichu jest ich 15 z 10,000 stałych gości obiadowych). I Niemcy mają monopol, lecz tak dalece tylko w teorji, że np. w Stuttgarcie notowano urzędowo sławiona. Początek swój właściwie bierze w r. 1846, później upada, lecz od 1900 alkchol nielegalny. Stopień najwyższy osiągnęła prohibicja amerykańska, tak ogrośnie w siłę... Można ostatecznie zapatrywać się na tę drogę z rozmaitego punktu widzenia. Dla nas katolików jeden tylko istnieje sposób walki, walki na podłożu katolickich haseł. Tylko ta ma zapewnione powodzenie i trwałość. Wszelkie inne, oderwane od nich muszą zawieźć, muszą doprowadzić do tego, co widzimy w Ameryce. Są tam bezwzględnie szlachetne siły, oddane z poświęceniem abstynencji, lecz nie jest to ruch, oparty na odrodzeniu moralnem. To też prowadzi do tego, że np. na kongresie kontrabandzistów w Chicago, wszyscy przemytnicy uchwalili usilnie popierać prohibicję, bojąc się o swe zyski.

Nie znaczy to, że droga ustawodawcza jest złą... Bynajmniej, lecz to, że ona nie wystarcza. Zdobądźmy sobie dobrych katolików, szczerze sprawie duszy własnej oddanych, a wówczas, po uświadomieniu, po zrozumieniu niebezpieczeństw, zniknie i alkoholizm. Jedynie promienie z Tabernakulum bijące, potrafią wypalić tę straszną gangrenę społeczną, potrafią napełnić serce ludzkie prawdziwym duchem ofiary, samozaparcia się, potrafią znękane dusze powieźć na nowe tory.

1. Cytaty: [1]) J. S. Ks. Bp. Wetmański, [2]) Prof. Gantkowski, [3]) J. E. Ks. Bp. Wetmański.

2. Źródła: a) Wykład J. E. Ks. Bp. Wetmańskiego p. t. „Stanowisko kapłana wobec alkoholizmu z punktu widzenia ascetycznego i duszpasterskiego".

KRONIKA

ZJAZD PREZESÓW KÓŁ POMORZA.

Zjazd Prezesów Kół Pomorza odbył się w środę, dnia 6 stycznia w Grudziądzu, w hotelu „Pod Złotym Lwem" przy ulicy 3-go Maja.

Udział w zjeździe wzięli: Michał Gładysz z Warszawy, jako delegat Zarządu Głównego, od Wydziału Wykonawczego: A. Nowicki, A. Spica, A. Kwiatkowski, C. Kalinowski, Fr. Zawodziński, J. Delewski, oraz następujący przedstawiciele kół: B. Grochocki — Skórcz, B. Raszeja — Starogard, B. Noga — Jeżewo, Konrad Król — Czersk, M. Ryczakowicz — Grudziądz, W. Kilichowski — Cekcyn, Stanisław Fabiś — Liniewo, Władysław Nehring — Śliwice, Leon Nowoczyn — Książki, Bolesław Wytrążek — Gruczno, Wincenty Kleinschmidt — Kościerzyna, Józef Ossowski — Tuchola, Wildt — Jezierce, Roman Wojciechowski — Toruń, Alojzy Dolecki — Chełmża, Rafał Stryjkowski — Świecie, Piotr Kolasiński — Brodnica, Jan Poćwiardowski — Gruta, Dubiela — Lipinki, jako gość Wiktor Streński — Grudziądz.

Usprawiedliwi swą nieobecność: Paweł Kalinowski — Sępólno, Kazimierz Gawin — Wejherowo, Skwierawski — Zblewo.

Porządek obrad: 1) Referat delegata Zarządu Głównego, ref. Michał Gładysz, 2) Stan organizacji na Pomorzu, ref. Albin Nowicki, 3) Sprawozdania pp. Prezesów Kół. 4) Dyskusja i wnioski jako opinja. 5) Wolne wnioski i głosy. 6) Zakończenie.

O godzinie 10-tej zagaił prezes okręgowy A. Nowicki Zjazd, podając cel tegoż oraz witając serdecznie tak delegata Zarządu Głównego p. M. Gładysza jak również kolegów prezesów kół miejscowych i powiatowych. Dla ożywienia i ujednostojnienia akcji organizacyjnej zwołuje Zarząd Główny perjodycznie zjazdy prezesów okręgowych, polecając organizowanie zjazdów prezesów kół miejscowych i powiatowych najpierw na terenie Oddziałów, a następnie powiatów. Podobne zjazdy okręgami odbywają się również w innych oddziałach, a na terenie Pomorza w dawniejszych latach odbywały się one nawet często.

Nad celami i zadaniami podobnych zjazdów, jak również dzisiejszego, wywiązała się obszerna dyskusja formalna, w której zabierali głos pp. Noga, Ryczakowicz, Kleinschmidt, Ossowski. Na zapytania i na poruszone kwestje odpowiadali delegat M. Gładysz i prezes A. Nowicki, potem przystąpiono do porządku obrad.

ad 1) Delegat M. Gładysz w swym obszernym referacie ciągnie analogję między podobnemi zjazdami w innych okręgach a dzisiejszym, podaje wskazania organizacyjne, omawia sprawy prawno - służbowe ogółu nauczycielstwa, charakteryzuje położenie szkolnictwa polskiego, nauczycielstwa i naszej organizacji, w szczególności omawia stronę gospodarczą tak Zarządu Głównego jak Oddziału Pomorskiego.

W dyskusji zabierają głos: Ossowski, Nowoczyn, Kleinschmidt, Nowicki, Noga, Kleinschmidt, Ossowski. Dolecki, Spica, Ossowski. Odpowiadają na poruszone sprawy delegat M. Gładysz i prezes A. Nowicki.

Na wniosek p. Kleinschmidta uchwalono formalnie, że sprawy finansowe mają być odłożone dla omówienia na posiedzenie Pomorskiego Zarządu Okręgowego. Obecni wyrażają uchwałą opinję, aby posiedzenie pełnego Zarządu Okręgowego zwołać na niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 10-tej przed południem do Grudziądza. Salę poda do wiadomości i wyszuka Wydział Wykonawczy.

ad 2) Prezes okręgowy A. Nowicki dał szczegółowy pogląd na stan naszej organizacji na terenie Pomorza, mówiąc o przyczynach zlikwidowania kół w Kowalewie i Sulęczynie, wyliczył koła małoruchliwe albo niedające żadnego znaku życia, do których zaliczać należy koła, jakie mimo kilkakrotnych upomnień nie nadesłały żądanego spisu członków: Jabłonowo, Polskie Brzozie, Brzeźno, Kartuzy, Sierakowice, Sulęczyno, Żukowo, Chmielno, Matarnia, Hopowo, Szymbark, Hartowiec, Grodziczno, Wielkie Bałówki, Truszczyny, Karlikowo, Warlubie, Osie, Bukowiec, Świekatowo, Lniano-Drzycim, Kowalewo, Wielkie Radowiska, Szemud. W Lisewie nastąpiła reorganizacja koła. Koło Gniew i Czerwińsk również nie nadesłało spisu członków. Koło Lipusz rozpoczęło na nowo pracę organizacyjną. Koło Gdynia także nie nadesłało spisu. W kole Osiek nastąpi zmiana ku lepszemu. Koło Pelplin niestety nie nadesłało żądanego spisu członków. Mówiąc o stronie finansowej, wyliczył referent koła, które zalegają ze składkami. W 1931-szym roku zapłaciły 12 rat miesięcznych składek członkowskich 13 kół; natomiast zalegają ze składkami, za wszystkie 12 miesięcy 1931 r. 11 kół, za 11 miesięcy 4 koła, za 10 miesięcy 5 kół, za 9 miesięcy 1 koło, za 8 miesięcy 5 kół, za 7 miesięcy 3 koła, za 6 miesięcy 6 kół, za 5 miesięcy 7 kół, za 4 miesiące 6 kół, za 3 miesiące 7 kół, za 2 miesiące 7 kół, za jeden miesiąc 10 kół. W ostatniej części scharakteryzował sprawozdawca sytuację gospodarczą w 1931-szym roku oraz plan gospodarczy na rok 1932, z czego wynikało, że tylko część najpotrzebniejszych wydatków ma pokrycie na sumę 4.800,— zł. dla Zarządu Okręgowego, natomiast 6.000,— zł. potrzebnych wydatków jak na Zjazd Stowarzyszenia i Oddziału, na posiedzenia Zarządu Okręgowego i Wydziału Wykonawczego oraz na podróże w łącznej wysokości 6.000,— zł. zostaje bez pokrycia. Na zakończenie podał referent do wiadomości treść pism Zarządu Głównego, 1) że emeryci płacą 50 proc. składki członkowskiej, zaś składka miesięczna została zniżona z 3,25 zł. na 3,— złote od członka i miesiąca w r. 1932, bez składki na rzecz koła. W dyskusji zabierają głos: pp. Fabiś, Kilichowski, Król, Dolecki, Wojciechowski, Ossowski, Ryczakowicz, Poćwiardwoski, Dolecki, Nowoczyn, zarazem uzupełniając dwa powyższe sprawozdania szczegółami, dotyczącemi reprezentowanych kół względnie powiatów.

W rezultacie Zjazd Prezesów wyraził opinję w następujących sprawach:

1. należy dążyć do dalszego obniżenia składek członkowskich;
2. podział składek między Zarządem Głównym a Zarządem Okręgowym należy zmienić na inną skalę, dającą większą sumę Zarządowi Okręgowemu, który w ramach dotychczasowych wygospodarować nie może;
3. w szczególności należy zmniejszyć opłatę na rzecz samopomocy koleżeńskiej przy Zarządzie Głównym.

Opinja ta dotyczyła więc następujących punktów: niższe składki, nowy klucz podziału, zmniejszenie ciężarów samopomocy, dla Zarządu Okręgowego więcej. Potem udzielili wyczerpujących wyjaśnień delegat Zarządu Głównego i prezes okręgowy A. Nowicki.

Podczas obrad podał do wiadomości kol. B. Grochocki ze Skórcza wiadomość o zgonie ś. p. rektora Michała Makowskiego z Pelplina, członka honorowego Pomorskiego Oddziału Okręgowego, długoletniego prezesa Towarzystwa św. Józefa nauczycieli Katolickich diecezji chełmińskiej, którego pamięci poświęcił serdeczne słowa nekrologu prezes okręgowy, a obecni uczcili pamięć zasłużonego Zmarłego przez powstanie z miejsc.

ad 4) kol. Ryczakowicz poruszył sprawę wyboru do Rady Szkolnej Okręgowej. Obecni prezesi zaproponowali jednomyślnie następujących kandydatów: 1) Józef Ossowski — Tuchola, 2) Wincenty Kleinschmidt — Kościerzyna, 3) Roman Bayer — Nieżywięć, 4) Leon Nowoczyn — Książki, pierwszy zastępca.

Pod koniec przypomniał przewodniczący, że tegoroczny Walny Zjazd odbędzie się w Starogardzie już w czasie Wielkiejnocy, na którym nastąpi m. in. wybór prezesa okręgowego.

Streszczeniem wyników obrad oraz serdecznem podziękowaniem delegatowi i pp. Prezesom zamknął przewodniczący zjazd o godzinie 4-tej min. 5.

Z życia Naszych Kół.

KOLO TORUŃ — Sprawozdanie z walnego zebrania.

Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powsz. Koło Toruń odbyło dnia 19. 12. 31 r. o godz. 18-tej swoje walne zebranie w Dworze Artusa. Po zagajeniu i przywitaniu gości przez prezesa p. Wojciechowskiego przeczytał sekretarz protokół z ostatniego posiedzenia miesięcznego. Przystąpiono do sprawozdania rocznego zarządu. Ze sprawozdania wynika, że Koło Toruń odbyło w bieżącym roku 10 zebrań plenarnych, w tem jedno walne zebranie. Zarząd odbył 11 zebrań. Na każdem zebraniu wygłoszono referaty z dziedziny szkolnictwa, organizacji i referaty naukowe. Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości, że frekwencja uczęszczania na zebrania znaczenie się podniosła. Koło urządziło w bieżącym roku kolendę i zabawę. Skarbnik przedstawił stan kasy: dochód 2.480,24 zł., rozchód 2.347,65 zł., saldo na rok 1932 123,59 zł.

Przedstawiony preliminarz budżetowy na rok 1932 w wysokości 2.486,36 zł. został przez plenum przyjęty. Po sprawozdaniu skarbnika referował przewodniczący Komisji Rewizyjnej p. Krajewski i stwierdza, że na podstawie dowodów kasowych stan Kasy przedstawiony przez skarbnika w dochodach i rozchodach się zgadza. Wobec tego stawił p. Krajewski wniosek o udzielenie absolutorjum dla zarządu, co plenum jednogłośnie uchwaliło. Następnie wybrano na skarbnika ponownie p. Ignatowskiego, do Komisji Rewizyjnej na następny rok wybrano ponownie pp. Krajewskiego, Siudowskiego i Blocka. Na walny zjazd delegatów wybrano jako delegatów sekretarza i skarbnika, na zastępców pp. Wrzesińskiego i Jórkowskiego. Na referenta oświatowego został ponownie wybrany p. Garczyński. Pod koniec wyborów ustalono mężów zaufania przy poszczególnych szkołach. Po omówieniu spraw bieżących i organizacyjnych uchwalono na liczne życzenia urządzić po następnem posiedzeniu t. j. 16 stycznia 32 r. kolendę w lokalu zebrań. Po wyczerpaniu porządku obrad zakończono posiedzenie.

KOŁO NIEŻYWIĘĆ. — Sprawozd. z zebrania jubileuszowego z okazji 10-lecia.

Dnia 1 grudnia 1931 r. urządziło Koło Nieżywięć uroczystościowe zebranie, aby godnie uczcić 10tą rocznicę swego istnienia. Członkowie stawili się in corpore — ze swym długoletnim (bo od założenia) prezesem p. kol. Beyerem na czele. Zebranie zaszczycił też swą obecnością p. A. Nowicki, prezes okręgowy.

Można obserwować pewne podniecenie, ale i to właśnie ma charakter uroczystościowy; to p. kol. Beyer w zagajeniu poza ogólnym szkicem ubiegłego dziesięciolecia podaje wytyczne na przyszłość, określając typ nauczyciela, jakiego pragnie mieć nasza tak droga nam Ojczyzna, syntetyzując wszystko w jedno hasło: „Bóg i Ojczyzna", które ma być nadal gwiazdą przewodnią naszego Stowarzyszenia.

Sekretarz odczytał protokół z pierwszego zebrania organizacyjnego i szczegółowe sprawozdanie z pracy Koła za ubiegłe 10 lat. Ważniejsze dane z sprawozdania: Koło Nieżywięć założono dnia 21. XI. 1921 r. z 12 członków, z których do obecnej chwili prezbywa w naszem Kole jeszcze 4: pp. Beyer, Wilmański, Heldt i Szymański. W poszczególnych latach Koło nasze liczyło: 1922 — 12; 1923 — 19; 1924 — 21; 1925 — 21; 1926 — 20; 1927 — 19; 1928 — 21; 1929 — 21; 1930 — 20; 1931 — 20; obecnie — 15. W kronice pośmiertnej widnieją z ubiegłych 10 lat 2 napisy; są to śp. kol. Paweł Rink z Małk i kol. Marta Ziółkowska, ostatnio zamieszkała w Jastrzębiu, pow. Brodnica. Koło brało udział w pogrzebie córki naszego prezesa śp. Ireny Beyerównej. Koło urządziło dotąd 60 zebrań i tyleż wygłoszono referatów.

Urządzono 1 zabawę w czerwcu 1924 w Wrockach. Koło nasze reprezentowane było na wszystkich zjazdach Okręgu Pomorskiego; prócz ostatniego w Działdowie.

Zarząd przez cały ten czas pozostał prawie bez zmian; a więc prezes, od założenia do chwili obecnej kol. p. Roman Beyer — Nieżywięć. Sekretarz i skarbnik, od założenia do chwili obecnej kol. p. Maksymiljan Szymański —

Choińskie-Budy. Zastępcą prezesa, od 21. XI. 21 r. do 18. 1. 27 r. i od 15. I. 30 do chwili obecnej kol. p. Wilmański Walter z Kawk. Od 18. I. 27 r. — 15. I. 30 r. kol. p. Kuciel Michał z Wrock.

Po sprawozdaniu zabrał głos prezes okręgowy p. Albin Nowicki, który wyraża tutejszemu zarządowi uznanie za pracę tak szczerze koleżeńską. Poczem omówił szeroko działalność naszego Stowarzyszenia. W końcu podał kilka szczegółowych wyjaśnień na pytania członków.

Po wyczerpaniu dyskusji, a tembardziej, że czas naglił do odjazdu, opuścił p. prezes A. Nowicki nasze grono. Członkowie zaś przy wesołej, a nader harmonijnej pogawędce zabawili kilka godzin, poczem każdy z nową otuchą wrócił pokrzepiony na duchu i ciele na placówkę swej pracy.

STARA KISZEWA. — Walne zebranie.

Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) referat, 3) sprawozdanie zarządu, 4) wybór nowego zarządu, 5) referat organizacyjny, 6) wolne głosy, 7) zakończenie.

ad 1) O godz. 16-tej zagaił kol. prezes zebranie pozdrowieniem katol., przywitał gości p. kol. Kleinschmidta i Brzoskowskiego z Kościerzyny i podał wyż. przytoczony porządek obrad. Protokół z ostatniego walnego zebrania przyjęto bez zastrzeżeń.

ad 2) Kolega Narloch odczytał dłuższy referat „O karności w szkole".

ad 3) Sekretarz zdał sprawozdanie z działalności tow. w bież. roku. Sprawy personalne w liczbach przedstawiają się następująco: Z powodu zmiany miejsca pobytu ubyło w naszem kole 4 członków — przybyło 3 członków. Pozatem jeden członek (p. Pepliński) został wykluczony.

Tow. liczy obecnie 18 członków.

Kol. skarbnik zdał sprawozdanie kasowe — dochód w br. wynosi 786.07 zł. rozchód 768,00 zł., na przyszły rok zostaje w kasie 18,07 zł.

ad 4) Z kolei przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Padły propozycje, aby stary zarząd został na przyszły rok. Sprzeciwów nie było, wobec tego przystąpiono do dalszego porządku dziennego.

ad 5) Kol. p. Kleinschmidt prezes Koła powiatowego, wygłosił obszerny referat organizacyjny, w którym nam szczegółowo zilustrował dawniejszy i obecny stan naszego Stowarzyszenia w poszczególnych powiatach naszego Okręgu.

Potem omówił prace naszych przeciwników — związkowców, — przedstawił obecny stan kół poszczególnych w naszym powiecie, i koła Lipusz, w którym związek zamierza założyć nową placówkę. Kol. p. Kleinschmidt jest przekonany, że do tego nie dojdzie, związek nie może tam liczyć na poparcie kolegów i społeczeństwa.

Zarzuty, czynione nam ze strony związku, że nasze Stowarzyszenie pracuje przeciw-państwowo, są bez podstawy. Stowarzyszenie N. N. Szkół Powsz. jest apolityczne i na swoich zebraniach polityką się nie zajmuje, jest to Stowarzyszenie ściśle zawodowe, nie mające nic wspólnego z polityką. Jednak poza Stow. możemy stwierdzić, że każdy nauczyciel Stow. Chrześc. N. N. Szkół Pow. pracuje w towarzystwach, idących na rękę rządowi.

ad 6) Głos zabrał kol. p. Brzoskowski, powiatowy referent LOPP. Zachęcał zebranych do pracy w LOPP., gdyż ta praca jest państwowo-twórcza. Zainteresowanie się LOPP. ze strony zebranych było wielkie, odkupiono wszystkie oznaki członkowskie, dużo legitymacyj rozebrano i znaczków.

Dalej omawiano dużo spraw z życia w szkole i administracji: np. wypełnianie przekazów uczniowskich — ryczałt dla szkół — jak postąpić, gdy dziecko opuści szkołę bez odmeldowania się, dokąd się wyprowadza itp.

Z życia Stowarzyszenia omawiano frekwencję członków na zebrania i dzień zebrań.

Obecni są pp.: H. Wódkowski, Mohr, Szarmachówna, Kaszubowski, Wiórek, Szablewski, Narloch, Dilling, Nowak i Zimmermann.

ad 7) O godz. 18,30 zamknął kol. prezes zebranie pozdrowieniem katolickiem.

LINIEWO. — Zebranie Koła.

Dnia 14. 12. 31 r. odbyło się w szkole w Liniewie po konferencji rejonowej zebranie Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powsz. Koła Liniewo, które zagaił przewodniczący kolega Migas z Garczyna.

Kolega Migas stawił projekt utworzenia „Sekcji pedagogicznej", który przyjęto. W skład tej sekcji weszli następujący członkowie: Kowalski z Liniewa, Banach z Sobącza, Kupper z Iłownicy, Lepacki z Szatarp i Fabiś z Garczyna.

Następnie kol. Migas podał członkom do wiadomości sprawy, tyczące Rady Szkolnej Powiatowej.

Następnie omawiano zabawę, która ma się odbyć w karnawale. Bliższe szczegóły odłożono na następny raz.

W tym dniu **przyjęto też nowych członków,** a mianowicie następujących kolegów: 1) Edmunda Kowalskiego z Liniewa, poczta Liniewo; 2) Leona Banacha z Sobącza, poczta Liniewo; 3) Jana Lepackiego z Szatarp, poczta Wysin.

Pieśnią „Boże coś Polskę" zakończono zebranie.

KOŁO KOŚCIERZYNA.

Dnia 6 grudnia 1931 r. odbyło się Walne Zebranie Koła Kościerzyna. Udział członków mimo niepogody był liczny. Po zagajeniu przez wiceprezesa p. Gloka, wybrano marszałkiem zebrania p. prof. Cichockiego. Udział w zebraniu wziął również delekat Zarządu Okręgowego kol. Ryczakowicz z Grudziądza. Na prezesa koła wybrano kierownika szkoły w Kościerzynie kol. Kleinschmidta, na referenta oświatowego kol. Kamrowskiego; reszta Zarządu pozostała bez zmian. Stan liczebny koła jak też tok jego pracy przedstawiają się bardzo dobrze. Po dłuższych wywodach organizacyjnych kol. Ryczakowicza i Kleinschmidta, marszałek zamknął zebranie pozdrowieniem katolickiem.

KOŁO LIPUSZ.

Z powodu ustąpienia prezesa koło przez pewien czas było nieczynne. W dniu 6 grudnia 1931 r. zebrali się członkowie w Dziemianach. Tam postanowiono niedopuścić do rozwiązania koła, lecz po reorganizacji poprowadzić prace organizacyjne w dalszym ciągu. Po przejęciu kasy w Lipuszu i akt koła — powierzono dalsze prowadzenie agend koła kol. Radomskiemu z Dziemian. Udział w reorganizacji koła brał członek Zarządu Okręgowego kol. Ryczakowicz z Grudziądza.

Kołu Lipusz, które mimo trudności napotykanych, nie zraża się, lecz wysoko dzierży sztandar chrześcijańsko - narodowy, życzymy wszelkiej pomyślności i rozwoju!

BYSŁAW: — Zebranie Koła z dnia 5 grudnia 1931 r.

Zebranie odbyło się o godz. 3-ciej po południu w szkole powszechnej, które zagaił kol. prezes Behrendt, pochwaleniem Pana Boga, witając zebranych członków:

Porządek dzienny był następujący: 1) Zagajenie i odczytanie protokółu. 2) Statut Zarządu Okręgowego. 3) Odpowiedź p. inspektora w sprawie korespondencji pomiędzy szkołami. 4) Sprawa bibljoteki Koła. 5) Sprawa referatów organizacyjnych. 6) Zabawa nauczycielska w karnawale. 7) Termin i miejsce następnego zebrania. 8) Wolne głosy. 9) Praca w sekcjach. 10) Zakończenie.

Po odczytaniu komunikatów ostatnio nadesłanych, p. Woelk Fr. mówił o sprawach organizacyjnych, o dzisiejszem ogólnem położeniu członków Stowarzyszenia. Następnie kol. prezes podał do wiadomości odpowiedź p. inspektora, dotyczącą korespondencji między szkołami. Omówiono dalej sprawę założenia bibljoteki Koła, w celu przyjścia z pomocą członkom w wypożyczaniu książek.

Na bibljotekarza wybrano jednogłośnie kol. Redlarskiego z Bysławia. Bibljoteka znajdować będzie się w szkole w Bysławiu.

W celu pokrycia kosztów związanych z założeniem bibljoteki, postanowiono zwrócić się do Zarządu Okręgowego z prośbą o zwolnienie od płacenia składek członkowskich za miesiąc styczeń 1931 r. Dla bliższego zapoznania się członków Koła ze sprawami organizacyjnemi Stow. postanowiono, by w przyszłości na zebraniach wygłaszane były odpowiednie referaty. Pierwszy referat na temat:

„Statut Stowarzyszenia", wygłosi na następnem zebraniu kol. Behrendt. W miejsce urządzenia zabawy nauczycielskiej w karnawale, ze względu na obecny kryzys gospodarczy, postanowiono urządzić w okresie wiosennym wycieczkę nad nasze morze, do Gdyni. Szczegółowe omówienie wycieczki będzie tematem późniejszych zebrań. Ze względu na nieobecność niektórych członków założonych sekcyj do omówienia prac na przyszłość nie doszło. Termin zebrania sekcji hum.-ped. ustalono na 23 grudnia b. r. o godz. 9 w szkole w Bysławiu. W dniu tym ustali się termin zebrania sekcji fiz.-mat. Datę walnego zebrania wyznaczy Zarząd zależnie od pogody w miesiącu styczniu 1931 r.

KOMUNIKATY

I. **Składki członkowskie emerytów:** Zarząd Główny przypomina, że członkowie - emeryci płacą tylko 50% składek członkowskich, przyczem zechcą Szanowne Zarządy Kół kłaść nacisk na to, aby nasi członkowie, przechodząc ze stanu czynnego do stanu spoczynku, nie opuszczali szeregów naszej organizacji a raczej służyli nam nadal swoją radą i doświadczeniem.

II. **Składki członkowskie za 1932 r.:** Przypominamy zgodnie z poleceniem Zarządu Głównego, że składki członkowskie, które wynosiły w 1931 r. 3,25 zł., zostały zniżone na rok 1932 o 25 gr., tak że wynoszą od dnia 1 stycznia 1932 r. 3,— zł., a dzielą się w sposób następujący:

Dla Zarządu Głównego	1,25 zł.
Na samopomoc Zarz. Główn. . . .	1,00 „
Dla Oddziału Okręgowego	0,40 „
Na kasę ubezpieczeniową	0,10 „
Za „Nauczyciela Pomorskiego" . . .	0,25 „
	3,00 zł.

III. **Zjazd Okręgowy** odbędzie się w Starogardzie już w czasie świąt Wielkanocnych, i to posiedzenie zarządu Okręgowego w poniedziałek, dnia 28 marca 1932 r., a Walny zjazd delegatów Pomorskiego Oddziału Okręgowego we wtorek, dnia 29 marca 1932 r. Szanowne Zarządy Kół zechcą przypilnować, aby przy odbywających się walnych zgromadzeniach kół wybrać zgodnie ze statutem delegatów kół na tegoroczny walny zjazd w Starogardzie, na którego porządku dziennym będzie m. in. wybór prezesa okręgowego i sprawa siedziby Oddziału.

IV. **Spisy członków.** Zwracając uwagę na zestawienia organizacyjne i kasowe, opublikowane w „Nauczycielu Pomorskim", prosimy Szanowne Zarządy Kół Powiatowych, aby wywarły nacisk na wykazane koła celem śpiesznego nadesłania nam brakujących nowych spisów członków, względnie przeprowadzenia reorganizacji danych kół przez odbycie nadzwyczajnych walnych zebrań i wybór nowych zarządów. Takiemi kołami są: Jabłonowo, Polskie Brzozie, Brzeźno, Czerwińsk, Kartuzy, Suleczyno, Żukowo, Chmielno, Matarnia, Hopowo, Szymbark, Hartowiec, Grodziczno, Wielkie Bałuwki, Truszczyny, Karlikowo, Osiek, Wamubie, Osie, Bukowiec, Świekatowo, Lniano-Drzycim, Wielkie Radowiska, Szemud. Obowiązek ten ciąży na Szanownych Zarządach Powiatowych.

V. **Zaległe składki członkowskie.** Zaległości z tego tytułu 1931 r. są bardzo znaczne, co utrudnia normalne funkcjonowanie organizacji. Prosimy wobec tego Szanowne Zarządy Kół, aby w bież. roku nietylko dokładały starań dla punktualnego ściągania i odsyłania z początkiem każdego miesiąca składek członkowskich, ale niemniej starały się o ściągnięcie zaległości za ubiegły rok.

VI. **Komunikat wycieczkowy.** Sekcja Naukowo-Wycieczkowa Oddziału Wołyńskiego wychodząc z założenia, że nawet najmniej zamożny człowiek inteligentny, powinien choć raz w życiu zwiedzić Włochy jako kolebkę naszej cywilizacji chrześcijańskiej i kultury klasycznej, urządza na wiosnę 1932 r. (po świetnie udanej wycieczce do Włoch na wiosnę 1931 r.) w czasie feryj wielkanocnych, t. j. od 23 marca 1932 do 12 kwietnia 1932 r. drugą **dwudziestojedno** dniową wycieczkę krajoznawczą do Italji. Wycieczka zwiedzi Rzym (6½ dnia pobytu, wycieczki za miasto do Rocca di Pappa, Frascati, Jezioro Nemi i Albano. Tivoli), Neapol (4 dni pobytu, wycieczki do Pompei, na Wezuwjusz, do Capri-Grota Lazurowa, Sorrento), Sycylję (2½ dnia Paola-Taormina — wycieczka na Etnę), Florencję (1½ dnia), Padwę, Wenecję (2 dni, wycieczka do Lido) i Wiedeń w drodze powrotnej (2 dni, wycieczka na Kahlenberg).

Wycieczka nasza zostanie przyjęta na specjalnej audjencji u Ojca Św. podczas pobytu w Rzymie.

Sekcja ustalając termin wycieczki w czasie wczesnej wiosny, kierowała się tem, że sezon ten jako wolny od upałów jest najlepszy, a także i tem, że Włohy przedstawiają się najwspanialej w porze wiosennej, bo kiedy w alpejskich dolinach Karyntji z początkiem kwietnia, śnieg jeszcze grubą warstwą pokrywa ziemię, a zimno bywa dokuczliwe, w północnej Italji już przy końcu marca łagodne ciepło otula pola, pokryte świeżą, lśniącą zielonością. Tu witają wycieczkowicza z północy zielone kobierce łąk i drzewa pokryte różowem i białem kwieciem.

Koszta naszej wielkiej wycieczki są bezkonkurencyjne i wyniosą mało co ponad **900 złotych** od osoby. W koszta te wliczono: 1) przejazd pociągiem pośpiesznym z Krakowa (w Krakowie punkt zborny) do granicy, przejazd przez Czechosłowację, Austrję, dojazd do wszystkich zwiedzanych we Włoszech miejscowości i z powrotem do Krakowa. 2) Mieszkanie w hotelach i pensjonatach. 3) Wyżywienie w restauracjach i w czasie podróży w wagonach restauracyjnych. 4) Asekuracja osób i bagaży na życzenie. 5) Przejazdy dorożkami, autami, autokarami, autobusami, specjalnemi tramwajami, kolejką elektryczną, okrętem i gondolami. 6) Wstępy do galerji muzeów i t. p. 7) Napiwki dla służby. 8) Opłata przewodników. 9) Wizy zagraniczne.

Zapewnieni pierwszorzędni przewodnicy Polacy.

Zgłoszenia należy kierować pod podanym adresem Sekcji Naukowo-Wycieczkowej wraz z zadatkiem **200 złotych** od osoby, najpóźniej **do dnia 10 lutego 1932 r.**, w którym to dniu zostanie bezwzględnie zamknięta lista zgłoszeń.

Zgłoszenie bez zadatku jest dla nas nieobowiązujące.

W wycieczce tej mogą wziąć udział także osoby z poza sfer nauczycielskich.

Na odpowiedź uprasza się o załączenie znaczka pocztowego za 50 gr.

VII. **„Pomoc Koleżeńska" Poznań** — ul. Małe Garbary 3, m. 7 — poleca swe usługi; wykonuje lekcje praktyczne oraz szkice lekcyj i referatów zawodowych, jako też korekty, udziela informacyj bibljograficznych, wskazówek pedagogiczno - dydaktycznych, tłumaczy prace, przepisuje na maszynie.

Zestawienie Kasowe i Organizacyjne za grudzień 1931 r.

L. p.	K O Ł O	Stan dn. 31. 12. 1931 r.	Składki członkowskie: miesiąc	ilość	razem
I.	**pow. Brodnica**	**75**			
1.	Brodnica	41	X, XI, XII	30, 30, 30	279,—
2.	Lidzbark	16			
3.	Jabłonowo	—			
4.	Nieżywięć	18	X i XI	16 i 15	40,— 37,50
5.	Polskie Brzozie	—			
II.	**pow. Chełmno**	**48**			
6.	Chełmno	34	X i XI	34 i 34	154,—
7.	Lesewo	—			
8.	Dąbrowa Chełm.	14	—	—	27,—
III.	**pow. Chojnice**	**109**			
9.	Chojnice	35	XII		54,—
10.	Czersk	28	V i VI	29 i 29	87,— 72,50
11.	Brusy	17	zal. XI XII	16 i 14	36,— 75,—
12.	Brzeżno	—			
13.	Wiele-Karsin	15	XI	13	39,—
14.	Leśno	8		8	18,—
15.	Konarzyny	6			
IV.	**pow. Działdowo**	**35**			
16.	Działdowo	35			
V.	**pow. Grudziądz**	**113**			
17.	Grudziądz	71	XI	55	178,—
18.	Radzyn	13			
19.	Łasin	7			
20.	Gruta	21			
21.	Dusocin	1			
VI.	**pow. Gniew**	—			
22.	Gniew	—			
23.	Czerwińsk	—			132,—

L. p.	K O Ł O	Stan dn. 31. 12. 1931 r.	Składki członkowskie: miesiąc	ilość	razem
VII.	**pow. Kartuzy**	**15**			
24.	Kartuzy	—			
25.	Sierakowice	—			
26.	Sulęczyno	—			
27.	Przodkowo	2			
28.	Żukowo	—			
29.	Chmielno	—			
30.	Matarnia	—			
31.	Hopowo	—			
32.	Szymgark				
33.	Stężyca	13			
VIII.	**pow. Kościerzyna**	**92**			
34.	Kościerzyna	92			110,50
35.	Lipusz	—			
36.	Skarszewy	8	XII	8	24,—
37.	Stara Kiszewa	18	X i XI	19 i 18	92,50
38.	Liniewo	12	VII do XII	72	234,—
39.	Jezierce	12	XII	12	27,—
IX.	**pow. Lubawa**	**72**			
40.	Lubawa	21	XI	19	61,75
41.	Nowemiasto	20	XII	18	44,75 24,—
42.	Lipinki	22			
43.	Hartowiec	—			
44.	Wielkie Bałówki	—			
45.	Truszczyny	—			
46.	Gryźliny	9	XI i XII		45,—
X.	**pow. Morski**	**91**			
47.	Puck	18	XI i XII	15 i 15	67,50
48.	Gdynia	—			

L. p.	K O Ł O	Stan dn. 31. 12. 1931 r.	Składki członkowskie miesiąc	ilość	razem
49.	Swarzewo	19			
50.	Krokowa	17			
51.	Karlikowo	—			
52.	Wejherowo	37			
53.	Szemud	—			
XI.	**pow. Sępólno**	**43**			
54.	Sępólno	43	XII	41	130,25
XII.	**pow. Starogard**	**97**			
55.	Starogard	—			
56.	Skórcz	32	XII	31	77,50
57.	Lubichowo	27			
58.	Osiek	—			
59.	Zblewo	16			
60.	Piece	9	V,VI,VIII,X XI, IX, XII XII	35, 8, 9, 8, 8 1	87,50 42,50 40 32,50
61.	Nowa-Cerkiew	13			
XIII.	**pow. Świecie**	**69**			
62.	Świecie	15			
63.	Nowe	18	XI		40,—
64.	Warlubie	—			
65.	Osie	13	IX,X,XI,XII	14, 14, 13, 13	121,50
66.	Bukowiec	—			
67.	Pruszcz	10	XI i XII	10 i 10	50,—
68.	Jeżewo	6			

L. p.	K O Ł O	Stan dn. 31. 12. 1931 r.	Składki członkowskie miesiąc	ilość	razem
69.	Świekatowo	—			
70.	Lniano-Drzycim	—			
71.	Gruczno	7	IX i X	6 i 7	39,—
XIV.	**pow. Tczew**	**46**			
72.	Tczew	46	XIXII XIXII		119,50
73.	Pelplin	—			
XV.	**pow. Toruń**	**109**			
74.	Toruń	63	IX,XI,XII	5 i 1 32 i 1	18,— 100,—
75.	Chełmża	32	VI do IX	38 3 i 30	320,—
76.	Grębocin	14			
XVI.	**pow. Tuchola**	**57**			
77.	Tuchola	26	XI i X		19,—
78.	Śliwice	8			
79.	Cekcyn	12	XII	12	39,—
80.	Bysław	11	XI	11	25,—
XVII.	**pow. Wąbrzeźno**	**48**			
81.	Wąbrzeźno	22			
82.	Kowalewo	—			
83.	Król. Nowawieś	9			
84.	Książki	8	XI	9	29,25
85.	Wielkie Radowiska	—			
86.	Golub	9			
	Członkowie korespond.	**48**			
		1167		**924**	**331075**



J. Chmaj i K. Zagajewski: „10.000 SŁÓWEK NIEMIECKO-POLSKICH". 1931. 8⁰. Str. XVI + 128. **Zł. 4'20.**

Celem niniejszego wydawnictwa było oddanie do rąk młodzieży takiego słownika, któryby odpowiadał w zupełności potrzebom szkolnym. Odrzucono w nim więc przedewszystkiem niepotrzebny balast zbytecznych słówek, a ograniczono się do maksymalnego zasobu takich słów, które są uczniowi nieodzownie potrzebne w pracy szkolnej, podano w wypadkach wątpliwych wymowę, akcent, fleksję, skróty składni, a także zwroty. Ponieważ słownik ten jest owocem długoletnich studjów, opartych na praktyce szkolnej, ma wszelkie dane, by stać się walną pomocą dla każdego ucznia tak przy przerabianiu materjału obowiązujących podręczników, jak i przy lekturze domowej.

M. Halaunbrenner: „ĆWICZENIA PRAKTYCZNE Z FIZYKI W SZKOLE ŚREDNIEJ". Ciepło. 1931. 8⁰. Str. 140. **Zł. 6'80.**

Trzecia zkolei książka tegoż autora, obejmująca około 40 ćwiczeń laboratoryjnych z nauki o cieple, posiada te same zalety, co i dwie poprzednie, dotyczące optyki, oraz magnetyzmu i elektryczności. Opracowanie ćwiczeń staranne i gruntowne. Autor podaje nietylko zasadę i przebieg każdego doświadczenia, ale zamieszcza także przy poszczególnych ćwiczeniach wskazówki, instrukcje i uwagi. Te drobne napozór szczegóły, od których uwzględnienia zależy niejednokrotnie wynik całego doświadczenia, świadczą, że opisane ćwiczenia są owocem wieloletniej sumiennej pracy autora. Tekst uzupełnia bogata i wyczerpująca bibljografja.

Dr. M. Kreutz: „ROZW%J PSYCHICZNY MŁODZIEŻY". Współpraca Domu i Szkoły w Dziele Wychowania Młodzieży. Zeszyt VI. 8⁰. Str. 75 + 1 nlb. **Zł. 3'40.**

Wychodząc z powszechnie dziś uznanego założenia, że wyniki pracy wychowawczej zależą w znacznej mierze od zrozumienia przez wychowawcę psychiki dziecka i od dostosowania się do głównych praw jego rozwoju psychicznego, autor przedstawia w pracy swojej główne linje tego rozwoju w okresie dzieciństwa i młodości, t. j. od stanu niemowlęctwa do lat dwudziestu kilku. Po ogólnych uwagach, dotyczących rozwoju psychicznego, w których autor wykazuje odrębność struktury psychicznej dzieci i młodzieży, następuje szczegółowy opis okresu dzieciństwa i okresu młodości. Ponieważ książka ma służyć celom praktycznym, t. j. ułatwić pracę wychowawczą rodzicom i nauczycielom, następuje po każdym opisie teoretycznym szereg wskazań, których zastosowanie jest jednym z postulatów nowoczesnej pedagogiki.

T. Szumański: „O NAJWAŻNIEJSZYCH PROJEKCJACH KARTOGRAFICZNYCH, UŻYWANYCH W SZKOLE". Z 37 ilustracjami. Biblj. Geograficzno-Dydaktyczna. Zesz. VII. 1931. 8⁰. Str. 60. **Zł. 2'20.**

Wytłumaczywszy poglądowo najważniejszą w nauce o projekcjach sprawę zniekształceń siatek, przechodzi autor do przeglądu siatek, najczęściej spotykanych w szkolnych atlasach geograficznych, omawia cechy, po których można siatkę rozpoznać, i kończy wykład szeregiem ćwiczeń z kartografji, które mogą stanowić pierwszorzędny środek w nauce geografji dla nauczyciela, lub zainteresowanego tym tematem czytelnika. Z tego też powodu nie powinno braknąć tej książeczki w żadnej bibljotece nauczycielskiej szkolnej, a przedewszystkiem powinna się ona znaleźć w rękach każdego nauczyciela geografji.

„KSIĘGA ADRESOWA ESPERANTYSTÓW POLSKI I PRAKTYCBNE INFORMATOR ESPERANCKI“ w opracowaniu **Jana Zawady,** autora „Pełnego podstawowego słownika esp.-polskiego“, wydanego przed 2 laty. Nakładem autora. Warszawa, Miasto-Ogród Czerniaków, ul. Zaciszna 2. Str. 224. Format 19 × 13½. Cena zł. 4,—. Rok 1931.

Są to właściwie dwie różne książki w jednej. Pierwsza — „Praktyczny Informator“, zapełnia bardzo poważną lukę w dotychczasowem piśmiennictwie polskiem i nazwaną być może słusznie małą „Encyklopedją Esperancką“, pisaną po polsku. Zawiera rzeczywiście wszystko, co każdy nowoczesny człowiek o ruchu i języku esp. wiedzieć powinien, a wiedzieć trzeba, że ruch ten liczy już ogółem setki tysięcy członków we wszystkich krajach kuli ziemskiej, potężnieje coraz bardziej i literatura jego rośnie z dnia na dzień. Znajdujemy atm więc:

Bardzo trafnie i esencjonalnie ujętych 15 głównych argumentów za Esperantem, kompletny „Poradnik dla samouków“ na tem polu z wykazem i rzeczową oceną wszystkich polskich i in. samouczków, podręczników, słowników, czytanek, kursów i innych sposobów uczenia się języka, następnie adresy wszystkich czasopism esp., wychodzących na kuli ziemskiej z podziałem na kierunki i kraje (około 120 czasopism!), budowa organizacyjna międzynarodowego ruchu esp., wyczerpujące wiadomości, między któremi Rozdział p. t. „Zdobycze Esperanta w okresie powojennym“ jest pierwszym tego rodzaju w literaturze polskiej i zasługuje na specjalną uwagę publiczności polskiej, tak mało niestety na ten temat przez prasę informowanej.

Część druga — adresowa, obejmuje adresy wszystkich stowarzyszeń, kół i grup esp. w Polsce (przeszło 100!), następnie kolejno ponumerowane adresy 4060 esperantystów polskich najczęściej z podaniem zawodu a często i zainteresowań i poglądów. Wszystkie te dane zostały przez autora zestawione bardzo starannie w specjalnych 4 „Indeksach“ — dzięki którym każdy, chcący z Polakami korespondować i nawiązać kontakt kulturalny z nami wogóle, znajdzie w niej natychmiast kogo mu potrzeba, indeksy te bowiem zawierają 172 zawody, 24 kierunki ideowe, 120 tematów do korespondencji i inne specjalne dane o adresatach w książce zamieszczonych.

Dla sfer pedagogicznych nie obojętną będzie rzeczą, jeśli nadmienimy, że w książce tej znajdują się adresy a często i specjalne inne dane aż 310-ciu nauczycieli, nauczycielek i profesorów wszystkich stopni szkół w Polsce, którzy już znają pomocniczy język międzynarodowy. Także w dziale informacyjnym wiadomości o organizacjach, gazetach esperancko - pedagogicznych i postępach Esperanta w szkolnictwie zostały specjalnie obszernie uwzględnione.

Ma więc książka ta doniosłe znaczenie nietylko dla szerszej publiczności polskie i esperantystów polskich, ale i dla całej zagranicy. To też w ocenie tego faktu nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych słusznie nabyło dla swoich placówek zagranicznych większą ilość tej książki, aby kontakt kulturalny zagranicy z Polską podnieść i ożywić.

Zważywszy na stosunkowo bardzo niską cenę, mimo jej objętości i wprost olbrzymiego materjału informacyjnego — możemy książkę tę wszystkim naszym czytelnikom gorąco polecić.

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost u nakładcy jak wyżej — konto P. K. O. 20845 Warszawa.

„MOJE PISEMKO“. Otrzymaliśmy numer noworoczny „Mojego Pisemka“ w ładnej okładce kolorowej.

Na treść numeru składają się: powieść redaktorki Marji Buyno-Arctowej, p. t. „Trzy kamienie“. Jest to druga część powieści, drukowanej w roku ubiegłym p. t. „Nasza Maleńka“. Treścią jej są przygody młodego chłopca, który dokonywa na swoim samochodzie niezwykłych czynów.

Drugim większym utworem jest powieść St. Monara, p. t. „Los de la Guelionów“, opiewająca nadzwyczajne przygody dwojga dzieci polskich w Bretanji. Jest to również druga, lecz stanowiąca odrębną całość część powieści tego autora, drukowana w roku ubiegłym, p. t. „Złoty Kogut“.

Łącznie z „Mojem Pisemkiem“ wychodzi „Małe Pisemko“, przeznaczone dla dzieci młodszych i zawierające krótkie powiastki i utwory wierszowane.

Wszystkie utwory są bogato i artystycznie ilustrowane.